

PRENUMERATA wynosi w Krakowie miesięcznie 2 kor. 50 h., kwartalnie 7 kor. 60 h., rocznie 30 K. za odnośne do domu dopłaca się 90 hał. miesięcznie.

Cena numeru pojedynczego 10 halercy.

GŁOS NARODU

Wychodzi 2 razy dziennie.

WYDANIE PORANNE.

Listy pieniężne, przekazy na prenumeratę i inseraty nadsyłać należy franko do Administracji „Głosu Narodu”.

ADRES RED: Ul. św. Tomasza 1. 85. Telefon redakcyjny Nr 190. — Telefon administracyjny i drukarni Nr 3844. Adr. teleg.: „Głos Narodu” Kraków

OGŁOSZENIA (Inseraty) przyjmuje Administracja „Głosu Narodu” ulica św. Tomasza 1. 85. — Od wiersza drobnym pismem (petit) 20 halercy, układ tabelaryczny, Reklamy od wiersza 90 hał. Nadesłane po 60 hał. od wiersza. Nekrologi itd. po 80 halercy od wiersza.

Słowa.

Expose p. Sazonowa nie potrzebowałoby właściwie omówienia, gdyby nie ustęp, odnoszący się do Królestwa. Obraz bowiem, jaki rosyjski minister spraw zagranicznych rzucał przed Dumą, mógł chyba raz jeszcze udowodnić, jak niepocieszna jest w tych czasach reprezentacja...

Grosz na Warszawę.

Sto siedemdziesiąt cztery tysiące koron wysłał dotychczas Krakowski Komitet Książęco-Biskupi na ręce Zdzisława ks. Lubomirskiego, prezydenta stołecznego miasta Warszawy, jako ofiarę na złagodzenie nędzy w Królestwie.

Pomoc z za oceanu.

Z dalszych informacji z Ameryki wynika, iż Polacy tamtejsi nie zadowolili się wysłaniem depesz do przedstawicieli stron wojujących o ułatwienie wysiłki żywności ze Stanów do Królestwa.

Ormianie.

Zdobycie Erzerumu przez wojska rosyjskie przypomniało światu Armenię, gdyż Erzerum — o południowych stokach Kaukazu, a w wstępie do Malej Azji — jest stolicą Armenii i dwie ścierające się tu ze sobą potencje, Turcja i Rosya, walczą na niej w własnej, lecz jako najniebezpieczniej na ziemi obecnej, ormiańskiej. Ormianie są jednym z najniebezpieczniejszych z pewnością narodów na kuli ziemskiej.

ciwnej, w takim razie ma złudzenia, a te są, jak wiadomo, najcięższym grzechem każdej dyplomacji.

wali się Polacy Lechitami. Kilkakrotnie tworzyli Ormianie niezależne państwo, które bуре dziejowe niszczyły, a które sięgało daleko poza pierwotne ich siedziby.

Pomiedzy Polską a Ormianami istnieje niejedna analogia, poczynając od tego, że toczy się na ich ziemi wojna, którą inni prowadzą. Naród ormiański ulega trzech różnym państwom: Turcji, Rosji i Persji.

Straciwszy przewagę liczebną we własnym kraju, Ormianie stracili tem samem podstawę do odzyskania kiedyś bytu niepodległego. Żądają tylko „reform”. Są one palące konieczne, gdyż życie tego wysoce kulturalnego narodu, wydane na łup wszelkiej zbieranicy, zwłaszcza półdzikim rozbójniczemu Kurdom, jest istnem piekłem na ziemi.

Garsć Ormian — około sześciu tysięcy — mamy, jak wiadomo, wśród siebie. Są to potomkowie wychodźców ormiańskich, którzy przed wiekami schronili się pod skrzydła naszej gościnnej i wspaniałej Rzeczypospolitej.

Ze spraw kościelno-politycznych.

W trudnej zasadniczej sprawie. — Jeszcze o widokach dla katolicyzmu w cesarstwie. — Marzenia Turków i o Turcyi.

Umieszczono w dwóch numerach kolońskiej „Volkszeitung” (142 i 147) dwa wstępne artykuły w sprawie bardzo trudnej, obchodzącej, jakby się na pozór zdawało, tylko katolików Belgii i Niemiec.

Dotąd — pisze — istniał między kardynałem a władzami niemieckimi modus vivendi, umożliwiający obu stronom, o ile na to pozwalały wypadki wojenne, spełniać swe obowiązki.

I Dr Bachem w „Tag” (nr. 46.: Kardinal Mercier) czyni mu zarzut, że był on duszą oporu (nie tylko biernego) przeciwko rządowi niemieckim, uważając się za powołanego „urządzać fikcyjną ciągłą samodzielną Belgię”.

Katolicy niemieccy wobec tego pytają się musza, czy polityczna i nacyonalna działalność kardynała „da się pogodzić z interesami militarnymi w Belgii, których ma bronić okupacja niemiecka i z interesami obrony ich własnej ojczyzny?”

Na omawianie wywodów berlińskiej „Vossische Zeitung” nr. 95 (Kardinal Mercier in Rom) o tejsamej sprawie, szkoda czasu i atlastu — napisać zwykła i nie więcej.

Wielkie zdanie w „Salzb. K. Ztg” (nr. 6, por. „Głos Narodu” nr. 90), jakoby na Białorusi „nie było zorganizowanego kościoła schizmatycznego” (wiadomo przecież, że są tam liczne dycezyje prawosławne), zaś sama gazeta w ten sposób uzasadnia: że prawosławie tam mimo wszystko nie ma gruntu pod nogami (?) i utrzymuje się tylko sztucznie.

Dziwne na pozór zdanie w „Salzb. K. Ztg” (nr. 6, por. „Głos Narodu” nr. 90), jakoby na Białorusi „nie było zorganizowanego kościoła schizmatycznego” (wiadomo przecież, że są tam liczne dycezyje prawosławne), zaś sama gazeta w ten sposób uzasadnia: że prawosławie tam mimo wszystko nie ma gruntu pod nogami (?) i utrzymuje się tylko sztucznie.

Rosyjsi żyćcy należą — tak „Salzb. K. Ztg” (nr. 7) — kłeski, bo to będzie okazało o naprawy państwa i stosunków kościelnych. O narwroeniu trzeba także myśleć, lecz przedtem należy przekonać Rosyan, że kościół katolicki nie jest dla nich nieprzyjemnie usposobiony.

Nie brak ludzi, bardzo różowo patrzących na przyszłość chrześcijaństwa w Turcyi, która według opinii niektórych już jest nawet gotową do przyjęcia „chrystyanizmu germańskiego”.

Ratujmy także miasta!

Od szeregu miesięcy odzywają się coraz głośniejszy tak w prasie jakoteż na zebraniach głosy ludzi dbałych szczerze o przyszłość naszego kraju, nawołujące zawsze do ratowania ziemi polskiej przed ręką obcych spekulatorów.

Zachodzi jednak pytanie, czy wszyscy rozumniemy w całej pełni pojęcie „ochrony ziemi” oraz czy dotychczasowe czynności przedwstępne inicjatorów obejmą całokształt pracy zapobiegawczej przed wywłaszczeniem wszelkiej nieruchomości.

miejszej, ograniczona pojęcie „ochrony ziemi“ tylko do ratowania wielkiej i średniej własności, mając na oku ratowanie dotychczasowego właściciela, choćby nawet zdrowy rozsądek i chłodny ratunek zalecał zmianę właściciela. Inni znowu idą dalej i zgodziliby się na zmianę właściciela, o ile nowonabywca należałby do tej samej sfery towarzyskiej. Tego rodzaju zapatrywania nie pokrywają w całości pojęcia „ochrony ziemi“, a społeczeństwo polskie patrząc trzeźwo w przyszłość, musi w niejednym wypadku pogodzić się z ofiarą w liczbie dotychczasowych właścicieli ziemskich, a w szeregu nowych właścicieli przyjąć tegich wódcarzy ziemi, którzy dali dowody, że na małym umieli znakomicie gospodarzyć i potrafili pogodzić rozchód z przychodem.

Nie dosyć na tem. Przez „ochronę ziemi“ rozumieć należy także ochronę stanu posiadania realności miejskich.

Chcę bowiem budować przyszłość kraju na właściwych siłach, musimy więc więcej aniżeli dotychczas zająć się mieszczaństwem polskim, klasą dotychczas zapoznaną. Jak ważną rolę odgrywały miasta w życiu publicznym narodów, oraz w całokształcie ustroju państwowego, wskazuje dobitnie przykład z zachodu. U nas w Polsce niedoceniano znaczenia miast i pod wpływem przewagi w rządach klasy szlacheckiej, osiadłej w dobrach ziemskich, miasta były upośledzone. Również w erze porzobiorowej społeczeństwo polskie mało reagowało na fakt, że realności miejskie w szybkim tempie wykupywały z naszych rąk żywiły, nie mające nie wspólnego z troską o ekonomiczne odrodzenie mieszczaństwa polskiego. To też skutki tego zaniedbania uwidatnia jaskrawo statystyka miast na całym obszarze dawnej Rzeczypospolitej polskiej, nie wyłączając Warszawy, Lwowa i Krakowa.

To przesuwanie się stanu posiadania nieruchomości miejskich na naszą niekorzyść, przybrało w ostatnich latach przed wybuchem wojny wprost zatrważające rozmiary. Dość stwierdzić, że w samym Krakowie zaledwie 50 pre. realności w polskich rękach pozostało.

Ojcowie miasta zwalczając się namiętnie na podłożu politycznym, pomagali kapitałom, kredytem i protekcjami lub pośrednictwami do wykupu realności na rzecz tych żywiłów, które nam tylko kościoty zostawiły. Tylko dzięki takim stosunkom mógł np. Bazes zakupić w roku 1900 od Cecylii ze Skrzynskich hr. Badeniewiczy realności przy ulicy Floryjańskiej Nr. 28 i św. Marka Nr. 18 za 160.000 kor., a korzystając obficie z kredytu w kasie oszczędności miasta Krakowa, mógł założyć w roku 1905 pożyczkę w kwocie 150.000 koron i w roku 1909 dalszą pożyczkę 200.000 koron na przebudowę tejże realności, poczem w roku 1911 sprzedał tę samą realność za 840.000 kor., Maurycemu Salomonowi Rennertowi znanemu w Krakowie handlarzowi domów.

Nie będziemy wylizywać innych podobnych transakcji, przy których z lekkim sercem nasi starsi bracia wyzybywali się w ręce obecnych kamienic w Krakowie, bo takich przykładów dębny się znalazło, przyczymyśmy atoli jeszcze jeden drastyczny wypadek. Oto w roku 1912 Stanisław hr. Stadnicki sprzedaje Süsserom swój pałac przy ul. Grodzkiej Nr. 71 za 400.000 kor., mimo, że ten magnat mógł znaleźć polskiego kupca, któryby mu równą cenę kupna zapłacił. Sprytni spekulanci, widząc jak łatwo było w Krakowie nakłonić każdego właściciela do sprzedaży swego domu, postanowili łączyć się w spółki, aby tem skuteczniej podobać robotę wywłaszczenia dobrowolnego. Pod tym kątem widzenia zawiązali w roku 1908 kupcy Aschkenazy, Fränkel, Lipschütz, Schönker, Jonkler i Reich osobną spółkę z ograniczoną poręką pod firmą: „Spółka realnościowa Krajewskie“ w Krakowie. Celem ich było wykupno realności zwanych „Krajewskie“, oraz ciągnięcie dochodów przez wynajmowanie mieszkań, sklepów i placów.

I tak dokonywało się w Krakowie niespostrzeżenie, prawie bez protestu ze strony obywateli wykupno niektórych ulic prawie w całości. Nowi właściciele wyrzucili dawnych lokatorów wynajmujących ubikacje na sklepy lub warstwy, a w ich miejsce sprowadzili się współzawodnicy nowonabywców, którzy opanowali najważniejsze arterie życia gospodarczego, a więc handel, przemysł i rzemiosła i w tej dziedzinie zarobkowania uzyskali większość, zdolną do zgniecenia wszelkiej konkurencji. Może zrobił ktoś zarzut, że obywatel taki nie jest wcale szkodliwy dla całości miasta i jego gospodarki, bo przecież i ci nowi właściciele muszą ponosić równe ciężary publiczne. Otóż z tego tylko powodu musimy bronić się przed wykupnem nieruchomości miejskich, że wszyscy dorobkowiec nie naszego pochodzenia uważają się tylko za gości, korzystających ze sposobności zrobienia dobrego interesu. Ci ludzie nie przywiązują się do nas, nie odczuwają naszych ideałów narodowych, w chwilach ważnych przełomów historycznych stają w przeważnej liczbie po stronie naszych przeciwników, a gdy się nadarzy dobra sposobność każdej chwili nas porzucą, zabierając majątek na nas zarobiony do nowej ojezyny w Hamburgu, Wiedniu, Berlinie, a nawet i w Turcyi. Jeśli zaś niektóre jednostki uważają ziemię polską za swoją ojezynę, to mimo to ich majątek rzadko a nas w kraju pozostaje, lecz najczęściej w postaci posagu, oprawy lub wyprawy ulatnia się za granicę i w ten sposób dokonuje się stałe zubożenie miast polskich.

To też troska o utrzymanie naszego stanu posiadania nieruchomości w miastach powinna zająć równe miejsce z zabiegami społeczeństwa w kierunku ochrony ziemi. Z ustaniem morytorium wielu właścicieli stanie wobec sytuacji bez wyjścia, wobec czego zawczasu obmyśle należy wszelkie możliwe środki obrony, aby nie dopuścić do dalszego zmniejszania własności.

Praktycznych środków zaradczych dużo się znajdzie i do ich omówienia jeszcze wrócimy. Na razie tylko jedną uwagę podnieść należy, a mianowicie tę, że wszelkie środki zapobiegawcze tylko wówczas będą skuteczne, jeśli tak właściciele ziemi, jakoteż nieruchomości miejskich okażą się patriotkami rozumnymi i nie będą frymarzyć swą własnością poza plecami instytucji oraz czynników skupiających w swych rękach wszelką akcję ochronną.

Niechaj opinia publiczna stanie się Trybunałem czuwającym, aby nikt z Polaków

nie uchylał się od odpowiedzialności za lekkomyślne lub nieogłędne pozbywanie się własności w ręce ludzi za przyszłość naszą nieodpowiedzialnych.

**Zuchwałe wyszydzenie małżeństwa.**

Pod powyższym tytułem zamieszcza wiedeńska „Reichspost“ w jednym z ostatnich numerów artykuł, omawiający wielce osobliwy projekt, jaki się wykluł w mózgu pana M. S., a ukazał w piśmie „Morgen“, które jest zdecydowanym organem pewnej grupy osławionych i u nas, a niby liberalnych żywiłów...

Ów projekt dotyczy praw kobiety niezamężnej, w związku z propagandą wzrostu ludności po wojnie. Temat, jak widzimy, dosyć śliski, przeprowadzenie zaś wprost cyniczne. Oto przedewszystkiem p. M. S. powtarza bajeczki, która jakiś figlar puścił z początkiem wojny w prasie, zapewne w celu wypróbowania jak daleko sięgają ignorancja wiedeńskich dziennikarskich „szmoków“, jakoby po wojnie trzydziestoletniej zezwolono mężczyznom gospodarzom silnie postawionym na dwużeństwo. Ten radykalny środek zwiększenia liczby ludności, przetrzebionej wojną, uważa p. M. S. za zbyt drastyczny, niemniej jednak stanowi to bajeczka punkt wyjścia dla dalszych e-lukubracji mózgowych liberalnego towarzysza „Rohö“, oraz daje mu bodźca do zaradzenia wyłudnienia. Trzeba się bowiem liczyć — wywodzi p. M. S. — że na przyszłość będzie jeszcze mniej mężczyzn, a zatem i mniej małżeństw, niż obecnie, oraz że zjawisko to już teraz nakłada na mężów stanu obowiązek zastanowienia się nad zagadnieniem przysporzenia światu ludności.

Jak dotąd p. M. S. ma słuszną. Wojna po- ciąga istotnie za sobą przedewszystkiem zgony mężczyzn, a tem samem szanse zawierania małżeństw maleją, co znowu łączy się logicznie ze zmniejszeniem liczby urodzeń. Nie można również odmówić panu M. S. prawa, przypominania mężom stanu ciężących na nich obowiązków, gdyż oni właśnie są powołani do rozwiązania tego rodzaju kwestyi. Oczekiwać tedy należało, że p. M. S. zwróci ich uwagę na konieczność zwalczania propagandy nieobyczajności, i systematycznego zakażania ludu zapomocą pewnego odłamu prasy, uprawiającego kuplerstwo w insersatach, anonsowe orgie paryskich artykułów gumowych, ogłaszającego „rady i pomoc dla niezamężnych kobiet“ itp. Oczekiwać dalej należało, że p. M. S. zwróci ostrze swego artykułu przeciw wszelakim zabiegom wydawców pornograficznej literatury, przeciw bezcelnemu ekspozowaniu w zaprzyjaźnionej i bliższej autorowi w sprawie zagadnień seksualnych, przeciw przedsiębiorstwom kinematograficznym, pobudzającym najniższe instynkty ciemnych mas, w ogólnieści przeciw temu wszystkiemu, co obniża skalę społecznej moralności. Główne bowiem źródło zmniejszania się liczby urodzeń leży właśnie w planowo uprawianej, wyrafinowanej i w sposób gęsfeciarski wyszukananej deprawacji, wszystkie zaś inne powody przytaczane ze strony t. zw. liberalnej, nie trafiają w sedno. Atoli p. M. S. z tytułu swej przynależności do tej grupy społecznej, która „gezzelt“ stawia ponad wszystko, nie może godzić w dział insertyw odłamu prasy, reprezentującego ideały jego partyi, wobec czego zamiast zwalczać nieobyczajność, wyspekulował zupełnie „modern“ projekt.

Wywodzi tedy: Nie pomoże mędrkowanie i sofisterya, lecz trzeba się spokojnie pogodzić z faktem, iż wielki rezerwar przyrostu ludności, musi się wypiechnić nieslubnem potomstwem. Ono będzie tym filarem, na którym spocznie nadzieja nietylko państwa, lecz całego społeczeństwa. Do tej pory nieslubne urodzenia były wynikiem moralnego wykołajenia. Obecnie nadszedł sposobny moment, by zerwać z przesadami i uregulować rzecz w duchu postępu i ludzkości. W wieku, w którym kobieta niemal na równi z mężczyzną bierze udział w życiu gospodarczem społeczeństwa, nie można dźwicząć traktować tak, jak dotychczas, lecz trzeba je przyciągnąć do funkcji pełnowartościowego obywatela państwa! Jeżeli tedy panna nie chce, lub nie może wyjść za mąż, a nie chce być pozbawiona błogosławieństwa macierzyństwa, nie powinna być bojkotowana, lecz przeciwko niej przynależy ten tytuł i to stanowisko towarzyskie, jakie przypada w udziale kobiecie zamężnej, zasługuje bowiem na nie najzupełniej przez swą odwagę, z jaką uszczęśliwiła siebie i świat potomkiem. Wówczas nieprzełączony zastęp dziewcząt przewyższy obawę, zwalczający przesydy i nie pozwól sobie odebrać najkosztowniejszego daru macierzyństwa...

Projekt pana M. S. z „Rohö“ jest tak przejrzysty i tak cyniczny, że zwalczanie go, leży poniżej godności. Jeżeli zaś „Reichspost“ się nim zajmie, a za przykładem „Reichspost“ my, to jedynie dlatego, aby napiętnować zakusy pewnych grup, które w sposób bezwzględny godzą na instytucję małżeństwa i życie rodzinne. Pan M. S. niepotrzebnie się zresztą trudzi. — Należy on bowiem niewątpliwie do tej grupy społecznej, która w czasie wojny robi doskonale interesy handlowe natury, nie naraża się jednak zbytby na polu chwały, wobec czego nie grozi jej brak mężczyzn i nie potrzebuje się uciekać do tego środka, jaki jej autor projektu doradza. Reszta zaś społeczeństwa, nie należąc do „Rohö“ obejdzie się zupełnie dobrze bez cennych rad pana M. S., od których wręcz odwraca się z takim samym uczuciem wstrętu i oburzenia, z jakim odrzuca obrzydliwe insertywy pomieszczone w odłame prasy, rozpowszechniającej chorobliwe pomysły podnieconych spekulacyjnych wysilkami mózgowymi, w rodzaju artykułu pana M. S.

**Na głodnych w Warszawie.**

Eugeniusz Kessler inżynier w Wadowicach, jako dla swego rodzinnego miasta 2 ga rate kor. 50; X. Jan Pabian katecheta szk. żeń. w Mielcu kor. 134; Mieczysław Borowiecki kor. 10; Kazimierz Radwański, Nony Sącz kor. 2; Plasiona kor. 3; X. Dec kor. 5; Klimkiewicz kor. 1; Mucha kor. 1; Köhlowna kor. 1; Nowakowska kor. 1; Gukówna kor. 1; Kolarczykówna kor. 1; Stożkówna kor. 1; Kleimannówna kor. 1; Dzieci szkolne w Łe-

torow kor. 7 hal. 12; Dątkiewicz 40 hal Tytułem składek kor. 32 hal. 60; rasem kor. 57 12 hal. nadesłane przez Annę Stożkówną. Razem kor. 253 12 do dnia dzisiejszego 142.350 64 Ogółem kor. 142.603 76

Razem Komitet Książęco-Biskupi otrzymał dotychczas na Warszawę 174 000 kor.

**Powrót.**

Cóż to, młody dziedzicu? Łzy ci płyną po licu, Izy w gorącej wyptakane męce... To ściszasz młode pięście, jak byś zmódsz chciał nieszczęście, to bezsilne zalamujesz rece.

W nocce jasną, miesieczną, głuchym jękiem dział dźwięczną w świat pognąła cię zokazka jazda. Uciekłeś pokryjomu wróciłeś dziś do domu i nie możesz poznać twego gniazda!..

Gdzie ojcowy dwór biały, jeno gruzy zostały, jeno nagie świećca zgorzeliska. Gdzie tylko zwrócisz oczy, czarny dym ci zamroczy, czarny węgiel za gardło ci ścisca.

Gdzie złoty się snopy widziś dzisiaj okopy, jak się pasmem rozłożyły długiem Gdzieś pszeniczne siał ziarna, zarana rola czarna, armatniami pociski, nie pługiem.

Zaorali ci tany przyodziali w kurhany użyźnili nie pszenicę ni żyto mokrą ziemią przykryto jeno trupy w niej leżą głęboko!..

Może brat twój rodzony padł na zimne zagony z cieniem śmierci na pobladłem licu... Krwawe kryje nasiona twoja ziemia skrwawiona, jakież będzie z nich żniwo, dziedzicu?..

Witold Mogilnicki.

**Na marginesie wojny.**

„Nowiny Wiedeńskie“ zamieściły interesujący artykuł o wpływie wojny na naszą prasę i skutkach, jakie ona wywala w światku dziennikarskim.

Wojna obecna wydobyla na jaw wartość wewnętrzną wielu dziennikarzy polskich. W jej ogniu i wśród jej przeciwności pokazało się, jaki materiał tkwi w tym lub owym z dziennikarzy polskich, którzy przed wojną uchodzili często za luminary w swoim zawodzie albo też za bojowników, nieugiętych w walce o prawdę i sprawiedliwość.

Tymczasem pokazało się teraz, że było to tylko pozory uludne. Niejedną z tych bojowników za wolność, za równość, za sprawiedliwość zdemaskował się obecnie tylko jako agitator krzykliwy, który umie jedynie szeukać, jętryć, napadać ludzi, obdzierać ich z dobrego imienia, a nawet denuncyować bez względu na to, jakie następstwa ta denuncyacja pociągnie dla ofiary denuncjonowanej. Naodwrot, dzięki wojnie pokazało się, że w niejednym dziennikarzu tkwi materiał na prawdziwego męża stanu albo przynajmniej na polityka szerszej miary i szerszych horyzontów. Są to dziennikarze, którzy zrozumieli, że każda sytuacja dziejowa wymaga odpowiedniej metody traktowania spraw i ludzi. Ci dziennikarze, przed wojną także często bardzo polemizni i bardzo zapaleczywi, obecnie starają się jednocześnie ogół, zamiast jętryć, wydobyc na światło dzienne wszystko, co podnosi ducha i krzepi ludzi w chwilach tak ciężkich, niezar tak tragicznych, jak miesiące wojny.

I mylą się ci z dziennikarzy, którzy sądzą, że ogół polski nie umie się zastanawiać krytycznie nad owymi rodzajami dziennikarzy i dziennikarstwa polskiego. Coraz to częściej redakcje pism polskich, które spokojnie, beznamietnie i bezstronnie oceniają wypadki, otrzymują listy z uznaniem, słowami zachęty, prośbą, by redakcyja zechciała wstrzymać na tej drodze, którą obrała, ku krzepieniu serc i ku pożytkowi ogólnemu. Wiemy równocześnie, że owi pisarze namiętni, a więc krótkowidzący, pisarze jednostronni, a więc niesprawiedliwi, pisarze, nie umiejący wnieść się ponad niski w granice rzeczy poziom sporów partyjnych, widzą namacalnie, jak szeregi ich zwolenników zmniejszają się z każdym miesiącem.

I właśnie ta samodzielność sądu wśród ogół polskiego tworzy jeszcze jeden dowód więcej, że naród polski podczas wojny obecnej dużo umyslowo zyskał i bardzo dojrzał w wielu kierunkach. Jesteśmy też przekonani, że to spotęgowanie dojrzałości publicznej i usamodzielnienie opinii narodowej także i po wojnie wpłynie dodatnio na podniesienie poziomu prasy polskiej.

**KRONIKA.**

Kalendarzyk kościelny. Dziś w niedzielę św. Aleksandra. — Jutro w poniedziałek SS. Leandra i Prokopa. Kalendarzyk astronomiczny. Wschód słońca rozpocznie się jutro o godz. 6 min. 28, zachód przypada o godz. 5 min. 18; długość dnia godz. 10 min. 50.

Kraków, dnia 27 lutego 1918.

Niesłychane oburzenie w mieście wywołują nieprzebiegające w środkach zakulisowe wysiłki obcoplemiennych żywiłów, skierowane celem rozbitcia Towarzystwa właścicieli realności. Agitacya, w jaki sposób dąży do zdobycia członków dla tego nowotworu, jest wprost bezprzykładną, o czem świadczą kartki, wysyłane do właścicieli realności, których cele stosi nadesłano jako curiosum do naszej redakcyi.

Odpowiedzią na chęć rozbitcia chrześcijańskiej organizacyi jest, jak słyszymy, rojne zapisywanie się na członków do Towarzystwa właścicieli realności, które, aczkolwiek w trudnych stosunkach, spełniało swe obowiązki i spełniać je będzie tem usilniej, gdy zrzeszy wszystkich chrześcijańskich właścicieli realności, niedających się złowić przez humorystyczne wprost parawany nowej organizacyi obcoplemiennej.

Jest to nowym dowodem warcholstwa, gdyż w czasie, żądającym jak największej solidarności, zakłóca się „Burgfrieden“ i dąży się do rozbitcia rdzennie polskich placówek gospodarczych, broniących praw gospodarza w miejscu i topniejącego naszego stanu posiadania.

**Z miasta.**

Echa ewakuacyi gmin w obrębie twierdzy. Biuro informacyjne i porady prawnej przy Sekretaryacie do katol. Stow. robotniczych nadesła nam następujące uwagi: W okresie grożącego twierdzy krakowskiej oblężenia, gminy położone w jej okregu zostały przez władze wojskowe opróżnione. Ludność albo zamieszkała w gminach jej wyznaczonych albo osiedlała się tam, gdzie jej było najdogodniej w przekonaniu, że tam, lub ówdzie uzyska przyrzeczonej zasilek ewakuacyjny. Władze polityczne w pierwszych miesiącach przyznawały wszystkim ewakuowanym zasilek bez względu na to, czy i które miejscowości mają przywilej asyłu dla ewakuowanych, o ile mają oni mieć prawo do zasileku ewakuacyjnego. Należałoby tu zatem stosować liberalniejszą interpretację ustawy względnie rozporządzenia i przyznawać zasilek wszystkim przymuszonym do obrętu twierdzy ewakuowanym bez względu na to, w jakiej wsi znaleźli chwilowo przytułek.

Odmowa zasileków ewakuacyjnych następuje jeszcze i z innych powodów. Władze odmawiają za silku tym, których domy zburzone, a pole w znacznej mierze użyte na przygotowania do obrony przed nieprzyjacielem. W tych wypadkach starostwa odmawiają zasileku dlatego, że ewakuowana ludność mogła już do swojej gminy wrócić. Trudno jednak było jej wrócić, gdyż zburzone domy nie zostały odbudowane, ziemia poprzecinana rowami strzelniczymi, niezdana jest pod uprawę. Wynagrodzenia za zdemolowane budynki i zniszczoną ziemię dotyczącą władze nie wypłacają, ba, nawet nieraz nie wolno własnym kosztem się budować, bo większość nie udzieliła pozwolenia. Może w powyższych sprawach mogłaby poskutkować interwencya Koła Polskiego, które powinno dotyczącym władzom naczelnym całą sprawę przedłożyć.

Ochrona Krakowa przed powodzią. Onegdaj w magistracie krakowskim zakończyła obrady trzecia z rzędu konferencya ministeryalna w sprawach ochrony Krakowa od powodzi, kanałów spławnych i mostów na Wiśle w obrębie terytorium naszego miasta. Konferencya obradowała przez dwa dni pod przew. prezydenta Dra Leo.

Na konferencyi załatwiono szereg spraw, z których których najważniejsze są: 1. Drogi objazdowe w dzielnicy XI. Dębniaki, celem umożliwienia robót nadbrzeżnych na przestrzoni od willi hr. Losia aż do mostu zwierzynieckiego. 2. Kolektor prawobrzeżny w górę od willi hr. Losia do fabryki naczyn emaliowanych obok skały Twardowskiego (tj. terenu wolnego od zalewu). 3. Mur bulwarowy lewobrzeżny od wylotu ul. Bernardyńskiej do skały królowskiej pod Wawelem. 4. Fundament dla przyczółka w murach bulwarowych dla przyszłego mostu w przedłużeniu ulicy Dietlowskiej. 5. Przyspieszenie budowy mostu w przedłużeniu ulicy Krakowskiej. 6. Lewobrzeżne mury bulwarowe i kolektor między ulicą Piekarską a Schönbergami. 7. Przyspieszenie wydania konsensu budowlanego na los S. kanału spławnego wraz z ujściem Wilgi na terytorium W. Krakowa. — 8. Balustrady na wykonanych murach bulwarowych między Podgórzem a Krakowem. — 9. Przyspieszenie zaklepień starego koryta Rudawy w alei 3-go Maja wzdłuż parku Dra Jordana, celem umożliwienia asanizacyi dzielnic zachodnich t. j. Czarnej wsi, Nowej wsi, Łobzowa i Krowodrzy przez budowę sieci kanalowej. — 10. Przyspieszenie konkursu na architektoniczne wykształcenie budowli ochronnych między mostem zwierzynieckim a przyszłym mostem w przedłużeniu ulicy Dietlowskiej. — 11. Objęcie w zakres pracy konferencyi sprawy ochrony od powodzi terenów lewobrzeżnych między Białaniami a górą klasztoru pp. Norbertanek na Zwierzynicy.

Następna, IV. konferencya zberze się na zaproszenie prezydenta miasta w ciągu miesiąca maja b. r.

Zbiórka darów wielkonoconych dla żołnierzy Polaków i Legionistów. Na murach miasta rozklejono wczoraj odezwę do mieszkańców m. Krakowa i ziemi krakowskiej z gorącym wezwaniem o upominki wielkonocone dla żołnierzy Polaków oraz Legionistów polskich. Odezwa w pięknych słowach podnosi trud i poświęcenie żołnierzy, oddalonych od ognisk rodzinnych. Postanie im podarków z okazji Świąt wielkonoconych wskazuje odezwę jako obowiązek tych, co pozostali w domu.

Jako upominki wielkonocone dla żołnierzy w polu ofiarować można: wszelkiego rodzaju bieliznę, przybory do palenia (zapalniczki, papierosnice, tytonierki, fajki, cygarniczki), tytoń, cygara i t. p., drobne przedmioty do codziennego użytku, oraz gotówkę. Rzeczy jałalne, łatwo ulegające zepsuceniu, wyklucza się. Upominki wielkonocone przyjmować się będzie w lokalu przy ulicy Franciszkańskiej L. 4 na parterze w podwórzu na prawo. Datki w gotówce przyjmować będą: Administracya dzienników, departament skarbowy N. K. N., Liga kobiet, oraz główna kasa miejska. Z uwagi na utrudnioną komunikacyę z frontem wojennym uprasza odezwę ofiarodawców o pośpiech w składaniu upominków, które przyjmować się będzie tylko do 30. marca b. r.

Dla ofiarodawców — kożczy odezwę — niechaj będzie zachęta i zarazem podziękowaniem fakt, że żołnierze w polu stojący z radosem wzruszeniem przyjmują upominki nawet skromnej wartości, jako znak wdzięcznej pamięci z rodzinnych stron.

Pod odezwą podpisany jest komitet, złożony z kilkudziesięciu osób, zajmujący się zbieraniem podarków. Przewodniczącym jest prezydent Leo, zastępcami: X. arcybiskup Symon, Władysławowa nr. Mיעielska i Dr Ernest Bandrowski.

O wizerunki cesarza i członków domu cesarskiego. Wskutek reskryptu ministerstwa spraw wewnętrznych z dnia 4. listopada 1915, magistral podaje do publicznej wiadomości, że w myśl okólników ministerstwa spraw wewnętrznych z dnia 3. października 1914 oraz z 14. kwietnia 1915 do wyrobu i sprzedaży patryotycznych odznak i emblematów, względnie towarów, ozdobionych wizerunkiem cesarza lub członków Domu cesarskiego, orłem cesarskim, herbem państwa lub herbem kraju a zwłaszcza przedmiotów codziennego użytku jak: kielichów, kubków, wyrobów ze szkła i emalii różnego rodzaju zaopatrzonych podobnymi oznakami i emblematami, potrzebne jest pozwolenie politycznej władzy krajowej.

Odnosi się to również do wyrobu i sprzedaży towarów ozdobionych herbem Węgier lub zaopatrzonych narodowymi barwami Węgier lub też wizerunkiem cesarza niemieckiego, cesarskich książąt niemieckich lub książąt Rzeczypospolitej, względnie orłem cesarsko-niemieckim.

Podania o udzielenie dotyczącego pozwolenia należy wnosić do politycznej władzy I. instancyi, w Krakowie do magistratu, z dołączeniem trzech egzemplarzy (próbek) wyrobu.

Stub. W dniu 26. bm. odbył się w kościele OO. Karmelitów ślub p. Romualda Wierusz Kowalskiego, c. i k. kapitana artyleryi, syna śp. Zygmunta, radcy sądowego, uczestnika powstania 1863 r. i Zenobii z Berezińskich z p. Józefa Wachholzówną, córką prof. Uniw. Jag. Dra Leona Wachholza i Józefy z Jelitą Saryusz Małeckich.

Odczyt o zniszczeniach wojny pomnikach sztuki w Polsce. Dziś o godz. 5 popoł. w sali Kopernika (Collegium Novum, II. p.) pod powyższym tytułem wygłosi konserwator krajowy Dr T. Szydłowski drugi z kolei odczyt (z obrazami świetlnymi), w którym będzie mówił o pomnikach sztuki z czasów Odrodzenia.

Przedstawienie na ubogie dzieci urządziła w dniach 30 i 31 stycznia szkoła wydz. żeńska św. Andrzeja w Krakowie. Wieczorek na którego program złożył się żywy obraz, dramat „Alcestis“ i komedyjka „Panny Sztaleskie“, wypadł ku ogólnemu zadowoleniu zaproszonych gości — a dochód z niego w kwocie 250 K. złożono w K. B. K., przeznaczając w połowie na sieroty po poległych legionistach, w połowie na dzieci najbiedniejszych rodzin.

Wykłady popularne w powiecie. P. delegat Fedorowicz jako ek. komisarz twierdzy zarządził w gminach powiatu szereg wykładów o oszczędzaniu środków żywności, o uprawie każdego kawałka gruntu, o podniesieniu wydajności ziemi przez należyte obchodzenie się z nawozem, o hodowlę jarek i owoców itp. Przeprowadzenie wykładów poruczył inspektorowi szkolnemu Józefowi Lorenzowi. Jak donoszą z powiatu, ludność korzysta z wykładów bardzo chętnie, a obszerne sale bywają przepelnione zwłaszcza słuchaczkami.

Właściciele — od realności... Konkurencyjne zżeszzenie właścicieli realności m. Krakowa, dążące do rozbitcia istniejącego już Towarzystwa zaprasza na zebranie, które dn. 28. b. m. odbędzie się w sali Rady powiatowej.

Porządek dzienny zapowiada: 1. Sprawozdanie Komitetu i Delegacyi z czynności (jakich i gdzie?). 2. Dalsza akcyja w sprawie ulg podatkowych. 3. Maksymalna stopa procentowa od długów hipotecznych.

Jako atrakcyje zebrania zapowiada program, że zaproszeni zostali Ekscel. Dr Leo, Jasioń Wielm. Pan Delegat Adam Fedorowicz, Prezydent miasta Krakowa i Posiowie.

Ze statystyki Krakowa. Według sprawozdania miejskiego Biura statystycznego w grudniu zeszłego roku urodziło się 293 dzieci, z czego 283 żywo 10 niężywo; ślubnych 236, nieslubnych 57; chłopech 142, dziewcząt 151. Urodzin bliźniaczych było 4. Małżeństw zawarto 45, z tego 18 chrześcijańskich i 27 żydowskich. Na ogólną liczbę zmarłych, wynoszącą 352 osób, było Krakowian 252, obcych 100, mężczyzn 218, kobiet 139, chrześcijan 303, żydów 51. Osób stanu wolnego zmarło 145, małżeńskiego 132, wdowiego 66, i mężczyzna rozwiedziony i 7 osób niewiadomego stanu cywilnego. Ze względu na przyczynę śmierci, najwięcej osób zmarło na gruźlicę (81), a następnie na zapalenie płuc (48). Na choroby dróg oddechowych zmarło 22, na choroby serca 31, z powodu urazów starczego 29, nowotworów 16, zapalenia nerek 15, tyfusu brzusznego 3, dyfteryi 4 itd. Dzieci w wieku od 2-15 zmarło 82, osób dorosłych liczących od 15 do 50 lat życia 132, od 50-70 lat życia 78 i storców ponad 70 lat 60.

W grudniu zapadło 130 osób miejscowych na choroby zakaźne, nie licząc 61 obcych, leczonych w tutejszych szpitalach. Na szkarlatynę zachorowało 22 Krakowian, na tyfus brzuszy 17, na różę 24, na odrę 16, na ospę 8, czerwonkę 6, dyfteryę 12 itd. Zmian w stanie posiadania realności było 21, z czego 15 przez kontrakt kupna sprzedaży.

W ciągu grudnia przywieziono do Krakowa 8.336 hektolitrow napojów alkoholowych, w czem 5.710 hl piwa, 4.170 sztuk bydła rogatego i cieląt, 186 owiec i kóz, 3.589 sztuk trzody chlewnej, 77.980 kg. mięsa i wędlin, 33.856 sztuk drobiu i gołębi, 247 sztuk ptactwa dzikiego, 32 sarny, 2.441 zajęcy 53.214 kg ryb i 435.593 kg. owoców.

Włamanie. Wczorajszej nocy niewyśledzeni dotychczas złoczyńcy dokonali włamania do sklepu

dewocyjoniów Alfreda Machnickiego przy ulicy Mikołajskiej. Włamywacze dostali się do sklepu ze sieni. Zapewne w piątek przed godziną 10-tą wieczorem weszli do bramy i ukryli się w zaułkach, gdy zaś mieszkańcy kamienicy pokładli się na nocny spoczynek, rozpoczęli swą zbrodniczą robotę. Wszedłszy do sklepu, rozbili ladę, w której mieściła się szuflada z pieniędzmi i wyważyli drzwi kasy, skąd zabrali gotówką około 2500 koron, w tem 110 marek, 178 rubli 50 kop. Ponadto zagrabili złotą srebrną papierosnicę, złote łańcuszki, medaliki, oraz wszelkie dokumenty osobiste p. Alfreda Machnickiego, właściciela sklepu. Ogólną szkodę ocenia właściciel na mniej więcej 3500 koron. Włamywacze po dokonaniu kradzieży opuścili kamienicę nie spostrzeżeni przez nikogo. Dopiero wczoraj rano p. Machnicki, przybywszy celem otwarcia sklepu, skonstatował faktyczny stan rzeczy i doniósł do policji, która też wdrożyła śledztwo.

**Z kraju, z Polski i ze świata.**

**Ze Lwowa.** Za spokój duszy śp. Dr. Józefa Milewskiego, dyrektora Banku kraj., honorowego profesora ekonomii politycznej uniwersytetu lwowskiego, posia itd., zmarłego 16. stycznia b. r. w Kijowie, odbyło się w piątek żałobne nabożeństwo w kościele św. Mikołaja. Nabożeństwo odprawił dziekan wydziału teologicznego X. Dr. Gerstman przy asyście księży. Senat akademicki jawił się w komplecie z rektorem Dr. Twardowskim. Wzięła też udział w nabożeństwie rodzina śp. Milewskiego, członkowie dyrekcji Banku krajowego z gronem urzędników Banku i poważny zastęp obywatelstwa.

**Z Tarnowa.** Dnia 22. b. m. odbyło się w sali Rady powiatowej, pod przewodnictwem marszałka p. Jaskiewicza, zebranie dzierżawców dóbr, na które zjechali się reprezentanci z powiatów: tarnowskiego, dąbrowskiego, ropczyckiego, pilzneńskiego, niskiego, mieleckiego, sędziszowskiego, kolbuszowskiego, grybowskiego i fryszackiego. Referował inicjator zebrania, p. Gabrysiewicz, o pożyczkach wojennych i o środkach, jakimi można przyjąć z pomocą wiece zagrożonemu stanowi dzierżawców. Po referacie odbyła się dyskusja poczem zebrani uchwalili następującą rezolucję: 1) Ażeby pożyczki wojenne były wypłacane na podstawie szkód wojennych, stwierdzonych przez gminę, starostwo, albo przez wydział Rady powiatowej; 2) aby dzierżawcy w sprawie otrzymania pożyczek wojennych nie byli zależni od właścicieli dóbr, to jest, by nie żądano zabezpieczenia, lecz żeby się operowano na wysokości szkód wojennych.

**REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO.**  
Niedziela popoł.: „Wyspa Amora”.  
Niedziela wiecz.: „Synek admirała”.  
Poniedziałek: Tańce Niny Dolli, „Maszy Abukazema” i „Piast”.

**REPERTUAR TEATRU LUDOWEGO.**  
Niedziela 27 b. m. o godz. 8 i pół popoł.: „Marya Stuart”.

**Od Administracji.**

Celem uregulowania nakładu upraszamy P. T. Prenumeratorów zalegających z przedpłatą o spieszne wyrównanie tejże.

**Wiadomości literackie.**

Nowy miesięcznik polski. Wydawnictwa miesięczne typu „przeglądów” zanikły u nas pod wpływem wojny — podobnie, jak w innych krajach — ustępując miejsca naporowi prasy politycznej ściśle aktualnej. Obecnie, gdy wojna przeciąga się w nieskończoność i różne zatamowane początkowo funkcje życia trzeba kontynuować w warunkach, jakie są, wraca do swych praw także czasopiśmiennictwo miesięczne. W Warszawie już parę miesięczników wychodzi na nowo. U nas wznowił swą działalność po długiej przerwie „Przegląd powszechny”. W ostatnich dniach przybyła w Krakowie nowa polska „revue” p. t. „Rok Polski”, czasopismo poświęcone zagadnieniom życia narodowego, pod kierunkiem prof. Dra Augusta Balaśki, mające ukazywać się w odstępach miesięcznych w przyjętym ogólnie formacie książkowym. Zeszły pierwszy, który mamy przed sobą, daje szereg artykułów z dziedziny zagadnień narodowo-społecznych i ze sztuki. Autor znany literami A. E. K. mówi „O romantyzmie i pracy organizacyjnej”, wykazując, że tradycje ta antyteza nie istnieje już w naszym współczesnym życiu. W artykule „Zjednoczenie gospodarstwa państw centralnych” p. R. R. rozstrząsa elementy tej kwestyj będącej obecnie na dobie. Uwagi X. Woroniczki o „Szkołę narodowej i nauczaniu języka ojczystego” ukazują w nowym świetle rolę nauki ojczystego języka w całokształcie wychowania, podkreślając mianowicie jego znaczenie ogólnokształcące. Cenna i zajmująca rzecz Zdzisława Jachimeckiego „Muzyka w Warszawie” („zapomniane dźwięki z dwóch epok rozkwitu”) przynosi fragment z dzieł polskiej kultury muzycznej, skreślony przez znaną głębią i świetnością. Poezje St. Wyrzykowskiego („W zeszłym siołku”, „Menada”) oraz nowela „Tak być musiało” z tekni przedwczesnie zgasłej poezji s. p. Kazimierza Zawistowskiej reprezentują w zeszycie twórczość literacką. Rubryka „Notatek” refleksyjno-polemicznych kończy zeszły pierwszy „Roku Polskiego”. Redakcja nowego miesięcznika zapewnia w wstępem słowie, że ogólny jego kierunek „nie będzie zamącony ani dzielnicową, ani partyjną wyłącznością”.

**Ze Stanisławowa** piszą do „Gaz. wiecz.”: Namiestnik Colard był ubiegłego tygodnia w Stanisławowie na inspekcji starostwa, gdzie po przedstawieniu mu się naczelnikowi wszelkich władz i urzędów, udzielał audyencji różnym osobom. Po skończonych audyencyjach o godz. 4 popołudniu opu-

ścił miasto. — Uroczyste odsłonięcie kolumny Legionów odbędzie się w połowie marca b. r.  
**Z Poznania.** Onegdaj, jako w pierwszą rocznicę śmierci X. Arcybiskupa Likowskiego, odbyło się w katedrze uroczyste nabożeństwo żałobne, w którym uczestniczył X. Arcybiskup Dr Dalbor w otoczeniu duchowieństwa katedralnego i alumnów seminarium. Mszę św. odprawił X. kanonik Weimann, a kondukt żałobny po ukonczeniu mszy św. sam Arcypasterz. W nabożeństwie wzięła udział dość liczna publiczność.  
Hr. Jan Czarnecki z okazji ślubu swoich córek w Golejewku, złożył do dyspozycji X. Arcypasterza Dr Dalbora 3000 marek.

**ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.**

**Konkurs na posady podurzędników kolejowych.** Na posady dla certyfikowanych podurzędników w myśl ustawy z dnia 19. kwietnia 1872 w okręgu Dyrekcji kolei państwowej w Krakowie są do obsadzenia: Dwie posady podurzędników mostowych (Brückenmeister), z placą początkową koron 1400 rocznie i odnośnym dodatkiem na mieszkanie; 18 posad stacyonistrzów (Stationsmeister) z placą roczną kor. 1200 i odnośnym dodatkiem na mieszkanie. — Do podań, które najpóźniej dnia 15. marca 1916 winny być wysłane do Dyrekcji kolei państwowej w Krakowie należy dołączyć oryginalny certyfikat lub sądownie względnie notaryalnie legalizowany odpis certyfikatu i świadectwo lekarskie, poświadczające fizyczne uzdolnienie względnie świadectwo wykształcenia fachowego w budowie mostów.

**Walne Zgromadzenie krakowskiego Koła Ligi Kobiet N. K. N.** odbędzie się w czwartek 2 marca o godz. 4 popołudniu. Wstęp tylko dla członkiń Ligi za okazaniem legitymacji. Która z pań dotąd nie posiada legitymacji członka, ze chce się zwrócić do Sekretariatu krakowskiego Koła Ligi w godzinach 11—1 przedpołudniem.

**Na cel dobroczynny** odbędzie się w poniedziałek dnia 28 lutego o godz. 5 popoł. w Collegium minus powołanie odczytu X. biskupa Bandurskiego. — Bilety nabywać można w księgarni p. Krzyżanowskiego lub przed odczytem przy kase, Głębina 11.

**Składki.** Na K. B. K. Dla uczczenia s. p. Franciszki z Brudnickich Henrykowej Dynowskiej, Jerzy Warchałowski złożył 10 K.

**Wiadomości telegraficzne**

„Głosu Narodu” z dnia 27. lutego 1916.

**Biuletyn turecki.**

**Konstantynopol** (B. Kor.). Z rozmaitych frontów nie nadeszła żadna wiadomość, oznaczająca istotne zmiany.

**D'Annunzio ranny.**

**Lugano** (B. Kor.). Gabriele d'Annunzio podczas wykonywania służby jako oficer awiatyczny odniósł ciężkie zranienie prawego oka. Prawdopodobnie straci oko.

**Biuletyn rosyjski.**

**Wiedeń** (B. Kor.). Z wojennej kwatery prasowej donoszą: Sprawozdanie jenerałego sztabu rosyjskiego z dn. 25 lutego; W odcinku ryskim w okolicy na południe wyspy Daleń gwałtowny obustronny ogień. — W pobliżu Dźwiska, koło Tikuszy i Garbuńki oddziały ponownie gwałtowny ogień. Na południowy zachód od Pińska przeszli nasi wywiadowcy przez nieprzyjacielskie przeszkody druciane, zaskoczyli jeden posterunek i wzięli jeńców. W Galicji w okolicy Hładki i Worobówka na północny zachód od Tarnopola i koło Michałca trwają dalej walki granatami ręcznymi o posiadanie wysadzonego leja.

**Represalia.**

**Kopenhaga** (B. Kor.). „National Tidende” donosi z Petersburga: Przedstawiciele prawego skrzydła dumy zażądali energicznych zarządzeń przeciw Niemcom, mieszkającym w Rosji. Między innymi proponują, by Rosja anulowała wszystkie naturalizacje Niemców, dokonane po roku 1870, by mienie i własność ich skonfiskowano i anulowano ich akcje w bankach rosyjskich.

**Usunięcie lekarza klimatycznego.**

**Zakopane** (Tel. pryw.). Namiestnictwo galicyjskie w Białej po przeprowadzeniu dochodzeń dyscyplinarnych i na wniosek Komisji klimatycznej usunęło z posady lekarza klimatycznego dra Józefa Zychonia i zamianowało tymczasowym lekarzem klimatycznym radcę ces. dra Tadeusza Gabrysiewskiego, lekarza w Krośniku nad Dunajcem.

**PRZYJECHALI DO KRAKOWA:**

HOTEL FRANCUSKI Książę Franciszek Abersberg z Wiednia. Hr. Franciszek Zamorski ze Lwowa. Aleksander Roda-Roda z Draunicy (Karyntya). Jadwiga Byszewska z Działuszczy. Maksymilian Turk ze Lwowa. Marya Szurkiewicz z Piana. Józef Grzegorzczak z Wiednia. Władysław Weyda z Tulkowa. Dr Zdzisław Szurkiewicz z Drobovcza. Maksymilian Frank z Jägerdorfu. Otto Herz z Wiednia. Dr Stanisław Garfien ze Lwowa. Dora Flecher z Wiednia. Zdzisław Bartoszewski z Białej. Dyr. Andrzej Lelewicz ze Lwowa. Dr Dyr. Jakob Fruchtmann ze Lwowa.

**Nadsełane.**

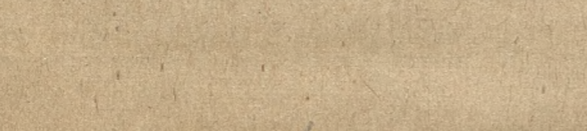
Franciszka z Brudnickich Henrykowa Dynowska urodzona w 1845 roku na Ukrainie zmarła 19 lutego 1916 r. w Aspang. pochowana w Krakowie.

**Przy epidemiiach i wszelkich chorobach zarazliwych**

Przy epidemiiach i wszelkich chorobach zarazliwych najskuteczniejszy środek ochronny Mattoniego Giesshübler szczawa

**Nowe opakowanie**

Najlepszo kremu na zęby



**Na linii fortów pod Verdun.**

Na wschód od Mozy w obecności Jego cesarskiej królewskiej Mości osiągnięto na froncie bojowym znaczne postępy.  
**Dzielne wojska wywalczyły zajęcie wzgórz na południowy zachód od Louvemont, wsi Louvemont i grupy fortyfikacji, leżących na wschód stamtąd.**  
W dawnym parciu naprzód pułki brandenburskie dotarły aż do wsi i fortu pancernego Douaumont, który wzięły szturmem.

(Louvemont, około 10 km. na północny wschód od Verdun.  
Champneuville w północno-zachodnim

**Wschodni teren.**

Oprócz skutecznych potyczek naszych straży przednich niema nic do zgłoszenia.

**Bałkański teren.**

Położenie niezmienione. Naczelne kierownictwo armii.

**W sprawie łodzi podwodnych.**

Stanowisko prezidenta Wilsona.

**Waszyngton** (B. Kor.) Biuro Reutera. W liście do senatora Stone'a powiada prezydent Wilson: Stanowisko, jakie mocarstwa centralne, jak to zapowiedziały, zamierzają na przyszłość zająć przy prowadzeniu wojny łodziami podwodnymi, sprzeciwia się tak oczywiście ważnym zapewnieniom, jakie niedawno nam dały, że przyjąć musimy, iż niebawem nastąpić oświadczenia, które na tę kwestję rzucą inne światło. W każdym razie zadanie nasze jest jasne. Żaden naród ani też grupa narodów nie ma prawa podczas trwania obecnej wojny zmienić czy też nie przestrzegać zasad, na które zgodziły się wszystkie narody w celu złagodzenia grozy i cierpienia wojny. Gdyby jasno prawa obywateli amerykańskich miały być przez taki czyn uszczuplone, czy też zakwestyonowane, to względ na nasz honor narodowy nie pozostawiałby nam wyboru co do naszego stanowiska. Nie można dopuścić do żadnego ograniczenia praw obywateli amerykańskich w jakimkolwiek kierunku. Honor i szacunek dla naszego narodu wchodzi tu w grę. Miłujemy pokój i utrzymamy go za wszelką cenę, wyjąwszy cenę naszego honoru. Zakazywanie naszym współobywatelom korzystania z ich praw z obawy, że mogłyby się znaleźć w położeniu zaznaczenia tych praw byłoby czemś haniebnym i w rzeczywistości oznaczałoby zgodzenie się na naruszenie praw ludzkości na każdym miejscu, przez każdy naród i pod każdym pozorem.

**Na Bałkanie.**

**Bukareszt** (B. Kor.). Spór między profesorem i studentami uniwersytetu w Jassach został załagodzony, wykłady będą podjęte w poniedziałek.

**W Portugalii.**

**Konfiskata okrętów niemieckich.**  
**Lizbona** (B. Kor.). W izbie oświadczył prezydent ministrów na zapytanie, że konfiskata okrętów niemieckich stała się konieczną z powodu położenia gospodarczego kraju.

**Skonfiskowano równocześnie wszystkie okręty, by zapobiedz dziełu zniszczenia, na siedmiu bowiem okrętach stwierdzono ciężkie wypadki uszkodzeń.**

**Ateny w Atenach.**

**Ateny** (B. Kor.). Prezydent ministrów Pasicz przybył tutaj.

**Obrazy Dumy.**

**Oświadczenie posła Harusewicz.**  
**Petersburg** (B. Kor.). Pet. aj. tel. Na posiedzeniu dumy oświadczył Harusewicz, i mieniem narodu polskiego: Zaraz z początkiem wojny stanęli Polacy w szeregach tych, którzy walczą za niezawisłość ludów. Polacy zatrzymują to stanowisko mimo wszystkich losów wojny. Tę wierność winni są Polacy nie tylko państwowemu związkowi, jaki ich z Rosją łączy, ale opiera się ona na tradycjach narodu polskiego. Wzajemne zaufanie między rosyjskim i polskim narodem musi się stać podstawą, punktem oparcia dla niewyczerpanych sił wszystkich narodów słowiańskich. Polacy cieszą się z oświadczenia Sazonowa, że ziemia polska nie ma się stać przedmiotem wymiany między Rosją a jej nieprzyjaciółmi. Polacy skarżą się, że Stuermer nie poruszył kwestyj zniszczenia wszystkich narodowych i wyznaniowych granic między Polakami i całym państwem rosyjskim. Wielka wolna idea organizacji narodu słowiańskiego musi być postawioną jako przeciwieństwo do niemieckiego imperializmu i rządów przemocy.

**Dodatki doniesienie.**

**Kopenhaga** (B. Kor.). „National Tidende” donosi z Petersburga: W dumie zwrócił Harusewicz na to uwagę, że programowa deklaracja rządu nie oświadczyła się w sprawie zniszczenia i wyjątkowych ustaw przeciw Polakom. Jest jednak przewidywaniem koniecznym danie narodowi polskiemu zupełnej wolności.

**Przyczynki do dzieł wojny.**

**Berlin** (B. Kor.). Z powodu mowy Sazonowa w ogłasza „Norddeutsche Allgemeine Zeitung” autentyczne wyznaczenia w sprawie konferencji petersburskiej niemieckiego ambasadora Pourtalesa w krytycznych dniach lipcowych r. 1914, że Sazonowem, w których ambasador ze wzrostającym naleganiem zwracał uwagę na niebezpieczeństwo, któreby mogło powstać przez wojskowe zarządzenia Rosji podczas rokowań. Na przedstawienia ambasadora niemieckiego, uczynione dnia 26. lipca zaprzeczył Sazonow jakoby został wydany rozkaz mobilizacyjny, jednak przyznał, że kilka wojskowych przygotowań zostało uczynionych oraz powiedział, że zarządzenia, które zostały wydane, aby nie być zaskoczonym wypadkami, nie oznaczały jeszcze, jakoby się chciało wojny. Dnia 28. lipca ambasador Pourtales ponownie zwrócił uwagę na wojskowe przygotowania Rosji i zaprotestował przeciw zniszczeniu urzędzenia telegrafu bez drutu na pewnym niemieckim parowcu w porcie petersburskim. Dnia 28. wieczorem i dnia 29. lipca nastąpiły ponowne usilne, poważne ostrzeżenia ze strony niemieckiego ambasadora. Po zarządzeniu ogólnej mobilizacji rosyjskiej w nocy z dnia 30. lipca zjawili się ambasador niemiecki w rosyjskim ministerstwie spraw zagranicznych i oświadczył, że wojna wydaje mu się nieuniknioną, jeżeli rozkaz mobilizacyjny nie będzie cofnięty, poczem udał się do pałacu cesarskiego, aby carowi osobiście przedstawił skutki ogólnej mobilizacji rosyjskiej, przytaczając na nowo widoki, jakie daje dla pokojowego rozwiązania przesilenia gotowość Austro-Węgier do rokowania z Rosją.

**O zwołanie kongresu.**

**Waszyngton** (B. Kor.). Bryan przesłał członkom kongresu program, w którym domaga się ostrzeżenia Amerykanów.

W dolinie Woewra zламаł się opór nieprzyjaciela na całym froncie aż do okolicy Marchevilla (na południe od gościciła narodowego Metz—Paryż).  
Wojska nasze następują tuż za ustępującym przeciwnikiem.  
Wiadomość o zajęciu wsi Champneuville, o czem wczoraj podano, polegała na mylnym doniesieniu.

odcinku walk toczących się pod Verdun, około 2 km. na wschód od Mozy a 10 km. na północ od Verdun. Przyp. Red.)

**Wschodni teren.**

Oprócz skutecznych potyczek naszych straży przednich niema nic do zgłoszenia.

**Bałkański teren.**

Położenie niezmienione. Naczelne kierownictwo armii.

**W sprawie łodzi podwodnych.**

Stanowisko prezidenta Wilsona.

**Waszyngton** (B. Kor.) Biuro Reutera. W liście do senatora Stone'a powiada prezydent Wilson: Stanowisko, jakie mocarstwa centralne, jak to zapowiedziały, zamierzają na przyszłość zająć przy prowadzeniu wojny łodziami podwodnymi, sprzeciwia się tak oczywiście ważnym zapewnieniom, jakie niedawno nam dały, że przyjąć musimy, iż niebawem nastąpić oświadczenia, które na tę kwestję rzucą inne światło. W każdym razie zadanie nasze jest jasne. Żaden naród ani też grupa narodów nie ma prawa podczas trwania obecnej wojny zmienić czy też nie przestrzegać zasad, na które zgodziły się wszystkie narody w celu złagodzenia grozy i cierpienia wojny. Gdyby jasno prawa obywateli amerykańskich miały być przez taki czyn uszczuplone, czy też zakwestyonowane, to względ na nasz honor narodowy nie pozostawiałby nam wyboru co do naszego stanowiska. Nie można dopuścić do żadnego ograniczenia praw obywateli amerykańskich w jakimkolwiek kierunku. Honor i szacunek dla naszego narodu wchodzi tu w grę. Miłujemy pokój i utrzymamy go za wszelką cenę, wyjąwszy cenę naszego honoru. Zakazywanie naszym współobywatelom korzystania z ich praw z obawy, że mogłyby się znaleźć w położeniu zaznaczenia tych praw byłoby czemś haniebnym i w rzeczywistości oznaczałoby zgodzenie się na naruszenie praw ludzkości na każdym miejscu, przez każdy naród i pod każdym pozorem.

**Na Bałkanie.**

**Bukareszt** (B. Kor.). Spór między profesorem i studentami uniwersytetu w Jassach został załagodzony, wykłady będą podjęte w poniedziałek.

**W Portugalii.**

**Konfiskata okrętów niemieckich.**  
**Lizbona** (B. Kor.). W izbie oświadczył prezydent ministrów na zapytanie, że konfiskata okrętów niemieckich stała się konieczną z powodu położenia gospodarczego kraju.

**Skonfiskowano równocześnie wszystkie okręty, by zapobiedz dziełu zniszczenia, na siedmiu bowiem okrętach stwierdzono ciężkie wypadki uszkodzeń.**

**Ateny w Atenach.**

**Ateny** (B. Kor.). Prezydent ministrów Pasicz przybył tutaj.

**Obrazy Dumy.**

**Oświadczenie posła Harusewicz.**  
**Petersburg** (B. Kor.). Pet. aj. tel. Na posiedzeniu dumy oświadczył Harusewicz, i mieniem narodu polskiego: Zaraz z początkiem wojny stanęli Polacy w szeregach tych, którzy walczą za niezawisłość ludów. Polacy zatrzymują to stanowisko mimo wszystkich losów wojny. Tę wierność winni są Polacy nie tylko państwowemu związkowi, jaki ich z Rosją łączy, ale opiera się ona na tradycjach narodu polskiego. Wzajemne zaufanie między rosyjskim i polskim narodem musi się stać podstawą, punktem oparcia dla niewyczerpanych sił wszystkich narodów słowiańskich. Polacy cieszą się z oświadczenia Sazonowa, że ziemia polska nie ma się stać przedmiotem wymiany między Rosją a jej nieprzyjaciółmi. Polacy skarżą się, że Stuermer nie poruszył kwestyj zniszczenia wszystkich narodowych i wyznaniowych granic między Polakami i całym państwem rosyjskim. Wielka wolna idea organizacji narodu słowiańskiego musi być postawioną jako przeciwieństwo do niemieckiego imperializmu i rządów przemocy.

**Dodatki doniesienie.**

**Kopenhaga** (B. Kor.). „National Tidende” donosi z Petersburga: W dumie zwrócił Harusewicz na to uwagę, że programowa deklaracja rządu nie oświadczyła się w sprawie zniszczenia i wyjątkowych ustaw przeciw Polakom. Jest jednak przewidywaniem koniecznym danie narodowi polskiemu zupełnej wolności.

**Przyczynki do dzieł wojny.**

**Berlin** (B. Kor.). Z powodu mowy Sazonowa w ogłasza „Norddeutsche Allgemeine Zeitung” autentyczne wyznaczenia w sprawie konferencji petersburskiej niemieckiego ambasadora Pourtalesa w krytycznych dniach lipcowych r. 1914, że Sazonowem, w których ambasador ze wzrostającym naleganiem zwracał uwagę na niebezpieczeństwo, któreby mogło powstać przez wojskowe zarządzenia Rosji podczas rokowań. Na przedstawienia ambasadora niemieckiego, uczynione dnia 26. lipca zaprzeczył Sazonow jakoby został wydany rozkaz mobilizacyjny, jednak przyznał, że kilka wojskowych przygotowań zostało uczynionych oraz powiedział, że zarządzenia, które zostały wydane, aby nie być zaskoczonym wypadkami, nie oznaczały jeszcze, jakoby się chciało wojny. Dnia 28. lipca ambasador Pourtales ponownie zwrócił uwagę na wojskowe przygotowania Rosji i zaprotestował przeciw zniszczeniu urzędzenia telegrafu bez drutu na pewnym niemieckim parowcu w porcie petersburskim. Dnia 28. wieczorem i dnia 29. lipca nastąpiły ponowne usilne, poważne ostrzeżenia ze strony niemieckiego ambasadora. Po zarządzeniu ogólnej mobilizacji rosyjskiej w nocy z dnia 30. lipca zjawili się ambasador niemiecki w rosyjskim ministerstwie spraw zagranicznych i oświadczył, że wojna wydaje mu się nieuniknioną, jeżeli rozkaz mobilizacyjny nie będzie cofnięty, poczem udał się do pałacu cesarskiego, aby carowi osobiście przedstawił skutki ogólnej mobilizacji rosyjskiej, przytaczając na nowo widoki, jakie daje dla pokojowego rozwiązania przesilenia gotowość Austro-Węgier do rokowania z Rosją.

**O zwołanie kongresu.**

**Waszyngton** (B. Kor.). Bryan przesłał członkom kongresu program, w którym domaga się ostrzeżenia Amerykanów.

prosił o cofnięcie rozkazu mobilizacyjnego. Car odrzucił prośbę, ponieważ cofnięcie, jak powiedział, nie jest możliwym z technicznych względów.  
„Norddeutsche Allgemeine Zeitung” dodaje do tego: Już dnia 7. marca 1914 pisało „Nowoje Wremia”: Przewaga ententy na morzu i na lądzie usprawiedliwia w pojęciu Sazonowa wszelkie wątpliwości przeciw rozwiązaniu wojennemu. Już dnia 29. lipca korespondent Biura Reutera w Petersburgu doniósł, że wątpliwość co do współpomocy Anglii prawie zupełnie znikła. Dnia następnego doniósł ten korespondent, że angielskie zarządzenie pogotowia floty więcej niż wzmocniło postanowienie Rosji doprowadzenia do rozstrzygnięcia bronii.

Takie dowody, pisze „Norddeutsche Allgemeine Zeitung”, nie będą dla Sazonowa przyjemne, ale nie dadzą się usunąć ze świata.

**Z Anglii.**

„Głosu Narodu” z dnia 27. lutego 1916.

**Biuletyn turecki.**

**Konstantynopol** (B. Kor.). Z rozmaitych frontów nie nadeszła żadna wiadomość, oznaczająca istotne zmiany.

**D'Annunzio ranny.**

**Lugano** (B. Kor.). Gabriele d'Annunzio podczas wykonywania służby jako oficer awiatyczny odniósł ciężkie zranienie prawego oka. Prawdopodobnie straci oko.

**Biuletyn rosyjski.**

**Wiedeń** (B. Kor.). Z wojennej kwatery prasowej donoszą: Sprawozdanie jenerałego sztabu rosyjskiego z dn. 25 lutego; W odcinku ryskim w okolicy na południe wyspy Daleń gwałtowny obustronny ogień. — W pobliżu Dźwiska, koło Tikuszy i Garbuńki oddziały ponownie gwałtowny ogień. Na południowy zachód od Pińska przeszli nasi wywiadowcy przez nieprzyjacielskie przeszkody druciane, zaskoczyli jeden posterunek i wzięli jeńców. W Galicji w okolicy Hładki i Worobówka na północny zachód od Tarnopola i koło Michałca trwają dalej walki granatami ręcznymi o posiadanie wysadzonego leja.

**Represalia.**

**Kopenhaga** (B. Kor.). „National Tidende” donosi z Petersburga: Przedstawiciele prawego skrzydła dumy zażądali energicznych zarządzeń przeciw Niemcom, mieszkającym w Rosji. Między innymi proponują, by Rosja anulowała wszystkie naturalizacje Niemców, dokonane po roku 1870, by mienie i własność ich skonfiskowano i anulowano ich akcje w bankach rosyjskich.

**Usunięcie lekarza klimatycznego.**

**Zakopane** (Tel. pryw.). Namiestnictwo galicyjskie w Białej po przeprowadzeniu dochodzeń dyscyplinarnych i na wniosek Komisji klimatycznej usunęło z posady lekarza klimatycznego dra Józefa Zychonia i zamianowało tymczasowym lekarzem klimatycznym radcę ces. dra Tadeusza Gabrysiewskiego, lekarza w Krośniku nad Dunajcem.

**PRZYJECHALI DO KRAKOWA:**

HOTEL FRANCUSKI Książę Franciszek Abersberg z Wiednia. Hr. Franciszek Zamorski ze Lwowa. Aleksander Roda-Roda z Draunicy (Karyntya). Jadwiga Byszewska z Działuszczy. Maksymilian Turk ze Lwowa. Marya Szurkiewicz z Piana. Józef Grzegorzczak z Wiednia. Władysław Weyda z Tulkowa. Dr Zdzisław Szurkiewicz z Drobovcza. Maksymilian Frank z Jägerdorfu. Otto Herz z Wiednia. Dr Stanisław Garfien ze Lwowa. Dora Flecher z Wiednia. Zdzisław Bartoszewski z Białej. Dyr. Andrzej Lelewicz ze Lwowa. Dr Dyr. Jakob Fruchtmann ze Lwowa.

**Nadsełane.**

Franciszka z Brudnickich Henrykowa Dynowska urodzona w 1845 roku na Ukrainie zmarła 19 lutego 1916 r. w Aspang. pochowana w Krakowie.

**Przy epidemiiach i wszelkich chorobach zarazliwych**

Przy epidemiiach i wszelkich chorobach zarazliwych najskuteczniejszy środek ochronny Mattoniego Giesshübler szczawa

**Nowe opakowanie**

Najlepszo kremu na zęby

